

# Paweł Ciołekiewicz

---

## Dyskusja na temat wypędzeń jako przykład polskich sporów politycznych

---

Kultura i Wychowanie 3, 107-122

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Dyskusja na temat wypędzeń jako przykład polskich sporów politycznych

**Paweł Ciołkiewicz**

Łódź, Polska

pciolkiewicz@gmail.com

Słowa kluczowe: analiza dyskursu, pamięć zbiorowa, Centrum przeciwko Wypędzeniom

## Wstęp

Spory na temat przeszłości, jakie toczyły się w polskiej sferze publicznej w pierwszych latach XXI wieku, świadczą o tym, że interpretacja zdarzeń historycznych nie jest tak oczywista i jednoznaczna, jak można byłoby przypuszczać. Kontrowersje Paweł Ciołkiewicz, dr, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, Katedra Socjologii. Zainteresowania: analiza dyskursu, społeczna i kulturowa rola mediów. wspomnieć *Strachu* i *Złoty chleb*)<sup>1</sup> oraz gorąca dyskusja wokół

1 Na temat analizy sporu wokół Jedwabnego vide: Ciołkiewicz P. (2003), *Debata publiczna na temat mordu w Jedwabnem w kontekście przeobrażeń pamięci zbiorowej*. „Przegląd Socjologiczny”, no. 1, p. 285-306; Ciołkiewicz P. (2004), *Poszukiwanie granic odpowiedzialności zbiorowej. Debata o Jedwabnem na łamach „Gazety Wyborczej”*. „Kultura i Społeczeństwo”, no. 1, p. 123-141; Czyżewski M. (2008), *Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną” z punktu widzenia analizy dyskursu*. [In:] Nowinowski S.M., Pomorski J., Stobiecki R. (ed.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Łódź; Paczkowski A. (2010), *Upiory przeszłości: Jedwabne i Kielce. Zmagania pamięcią*. [In:] Czyżewski M., Kowalski S., Tabako T. (ed.),

Paweł Ciołkiewicz, dr, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, Katedra Socjologii. Zainteresowania: analiza dyskursu, społeczna i kulturowa rola mediów.

działań Eriki Steinbach, która od lat dąży do stworzenia w Niemczech tzw. Centrum przeciwko Wypędzeniom, niewątpliwie mają duży wpływ na kształt polskiej pamięci zbiorowej, czyli dynamicznego, pełnego kontrowersji obszaru wyobrażeń o przeszłości danej zbiorowości, konstruowanego w oparciu o indywidualne przeżycia jednostek, wspólne doświadczenia tejsze zbiorowości oraz oficjalnie przekazywane i utrwalane wersje przeszłości<sup>2</sup>. Zagadnienia dyskutowane w ramach tych sporów przyczyniły się m.in. do konieczności ponownego przemyślenia wizerunku narodu polskiego jako wyłącznie ofiary II wojny światowej – debata na temat mordu w Jedwabnem pokazała, że Polacy także brali udział w mordowaniu Żydów, natomiast w trakcie dyskusji w sprawie wypędzeń okazało się, że Niemcy chcą wywalczyć sobie prawo do mówienia o własnych cierpieniach doświadczanych podczas wojny.

W niniejszym artykule przedstawiam niektóre rezultaty analizy sporu wokół powojennych wypędzeń ludności niemieckiej, który rozegrał się w polskiej sferze publicznej w latach 2000-2007. Zaczynam od ogólnego omówienia przebiegu dyskusji, następnie podejmuję próbę usytuowania tego sporu w szerszym

*Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*. Warszawa. Na temat analizy sporu wokół Strachu vide: Czyżewski M. (2009), *Polski spór o „Strach” Jana Tomasza Grossa w perspektywie „pośredniczącej” analizy dyskursu*. „Studia Socjologiczne”, no. 3, p. 5-26.

2 Pojęcia pamięci zbiorowej używam tu w znaczeniu jakie nadała mu Barbara Szacka (vide Szacka B. (2006), *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa, przede wszystkim p. 17-45).

kontekście przeobrażeń pamięci zbiorowej, zachodzących w polskiej sferze publicznej od lat pięćdziesiątych. Wydaje się bowiem, że współczesne spory dotyczące przeszłości trzeba rozpatrywać jako elementy procesu, który prowadzi do zmian w postrzeganiu wydarzeń z przeszłości i odsłania ich konstrukcyjny charakter. W zakończeniu staram się odpowiedzieć na pytanie o przewidywane konsekwencje tego sporu<sup>3</sup>.

### Przebieg sporu na temat wypędzeń

Pojawienie się w polskiej sferze publicznej kwestii powojennych wypędzeń stało się okazją do prezentacji przeciwstawnych punktów widzenia i wykorzystania ich w sporach dotyczących doraźnych kwestii politycznych. Pomimo tego, że początek debaty pozwalał mieć nadzieję, iż strona polska będzie mówiła jednym głosem, z czasem okazało się to niemożliwe. Narastające kontrowersje związane z działaniami Związku Wypędzonych doprowadziły do polaryzacji stanowisk i ideologizacji sporu toczącego się w polskiej sferze publicznej. Chwilami można było odnieść wrażenie, że dla polskich uczestników sporu liczyło się pognębienie polskiego przeciwnika, a nie wypracowanie konstruktywnej reakcji na działania strony niemieckiej. Na podstawie analiz prowadzonych w ramach jakościowej analizy dyskursu wyróżniłem trzy fazy sporu: w pierwszym okresie (2000-2004) głównym źródłem kontrowersji były plany budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom<sup>4</sup>; w roku

2004 dyskusje dotyczyły niemieckich roszczeń majątkowych oraz mającej być odpowiedzią na te roszczenia uchwały Sejmu, obligującej polski rząd do domagania się od strony niemieckiej odszkodowań za szkody wyrządzone podczas II wojny światowej; rok 2006 przyniósł natomiast dyskusje związane z otwarciem przez Erikę Steinbach wystawy upamiętniającej ofiary wypędzeń pt. „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”<sup>5</sup>.

Dyskusję na temat wypędzeń rozpoczęło ogłoszenie przez Erikę Steinbach projektu budowy w Berlinie Centrum przeciwko Wypędzeniom. Został on zaprezentowany w Bundestagu w czerwcu 2000 roku, natomiast dwa miesiące później, podczas corocznego zjazdu Związku Wypędzonych, Steinbach zapowiedziała rozpoczęcie kampanii na rzecz budowy instytucji, która miałyby upamiętniać ofiary wypędzeń. Według przewodniczącej Związku miałyby to być placówka naukowo-badawcza, a zarazem miejsce upamiętniające nie tylko Niemców, ale także przedstawicieli innych narodowości (np. Ormian, Polaków i Żydów). Te plany wywołały w Polsce wielkie poruszenie i niemal ogólnonarodowy sprzeciw. Polscy komentatorzy byli zgodni, że instytucja w kształcie proponowanym przez Steinbach nie powinna powstać. Wraz z rozwojem debaty zaczęły pojawiać się jednak głosy, że jakaś instytucja upamiętniająca powojenne wypędzenia jest potrzebna. Przekonanie, zgodnie z którym wypędzenia jako ważne zdarzenie historyczne powinny zostać w godny sposób upamiętnione, doprowadziło do sformułowania wielu propozycji alternatywnych wobec niemieckiego planu. Przedstawianie tych propozycji było z reguły

3 Korzystam z fragmentów mojej pracy doktorskiej *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym* [praca niepublikowana – w trakcie przygotowywania do druku].

4 Analiza pierwszej fazy tego sporu znajduje się w: Ciołkiewicz P. (2005), *Polskie emocje, niemiecka arogancja i pruska buta. Uwagi na marginesie debaty publicznej o wypędzeniach*. [In:] Szociński A. (ed.), *Wobec przeszłości: pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*. Warszawa.

5 Analiza trzeciej fazy sporu znajduje się w: Ciołkiewicz P. (2009), *Kontrowersje wokół wystawy „Wymuszone drogi” na tle sporu o wypędzenia. Analiza debaty prasowej*. „Kultura i Społeczeństwo”, no. 3, p. 17-43.

traktowane jako sposób na przeciwstawienie się planom zawłaszczenia przez Steinbach pamięci o wypędzeniach, a nie jako zgoda na budowę projektowanej przez nią instytucji.

Jako jeden z pierwszych pojawił się projekt ośrodka KARTA (polskiej organizacji pozarządowej, dokumentującej wypędzenia dokonywane na terenach polskich pod okupacjami niemiecką i sowiecką). Dla nowej instytucji zaproponowano nazwę Centrum Dokumentacji Wypędzeń. Postawienie akcentu na dokumentację miało oznaczać, że głównym celem byłoby scalenie wiedzy o przymusowych migracjach ludności Europy po 1939 roku. Nieco inny charakter miał kolejny projekt, zgłoszony przez intelektualistów z Niemiec, Polski, Czech, Słowacji i Węgier – Europejskie Centrum przeciwko Wypędzeniom, Przymusowym Przesiedleniom i Deportacjom miałyby stać się ośrodkiem gromadzenia dokumentacji, prowadzenia badań naukowych i organizowania spotkań. Innym projektem, który powstał w reakcji na plany Związku Wypędzonych, była propozycja budowy Europejskiego Centrum Ofiar Totalitaryzmów XX wieku, zgłoszona przez Pawła Machcewicza, pracującego wówczas w Instytucie Pamięci Narodowej. Machcewicz uznał za konieczne wyjście poza schemat forsowany przez Steinbach i zajęcie się badaniami dyktatur, czyli najważniejszego doświadczenia XX wieku i potraktowanie wypędzeń jako ich konsekwencji.

W dyskusję włączyli się także politycy. Właśny projekt przedstawiła np. Platforma Obywatelska. Centrum proponowane przez tę partię miałyby się zająć nie tylko dokumentowaniem wypędzeń, ale także prowadzeniem badań nad zbrodniami nazizmu i stalinizmu. Ważnym wymiarem działalności tej instytucji miałyby

być edukacja. Inny projekt został zgłoszony podczas spotkania ministrów kultury Niemiec, Polski i Słowacji z udziałem przedstawicieli Węgier, Austrii oraz Czech. Uczestnicy spotkania postanowili powołać do życia specjalną sieć informacyjną, dotyczącą problemu wypędzeń – Sieć Europejskiej Pamięci i Solidarności. U podstaw tego projektu legło przekonanie, że ośrodek, którego celem byłoby upamiętnianie wyłącznie cierpienia Niemców, jest nie do przyjęcia. Propozycja uzyskała poparcie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i kanclerza Gerharda Schrödera. Z czasem ten projekt stał się główną przeciwwagą dla projektu Steinbach i był przywoływany w dyskusjach jako „europejska” alternatywa dla „niemieckiego projektu narodowego”.

Podsumowując tę fazę sporu można powiedzieć, że istotnym następstwem działań Związku Wypędzonych stało się wywołanie dyskusji o ważnym aspekcie europejskiej historii, jakim były masowe i przymusowe przesiedlenia. Sprzeciw wobec niemieckiego centrum i pojawianie się alternatywnych projektów pokazują, że z polskiego punktu widzenia, powstanie instytucji, która nie uwzględniałaby szerszego kontekstu wypędzeń, uznano za niedopuszczalne. Dążenie do ukazania pełnego obrazu zdarzeń, które doprowadziły do przesiedlenia Niemców, przeciwstawiano próbom „pisania historii na nowo”. Dyskusja wokół rozlicznych projektów instytucji, które miałyby zająć się upamiętnianiem zdarzeń z przeszłości, pokazała, że z polskiego punktu widzenia Niemcy nie mają prawa do takiego upamiętniania własnych ofiar, które mogłoby prowadzić do relatywizowania nazistowskich zbrodni. W tej fazie sporu dominowało przekonanie, że Niemcy nie mogą zawłaszczać historii wypędzeń, gdyż może to doprowadzić do negatywnych konsekwencji.

Pomimo tej wspólnoty poglądów, już tym okresie zaczęły wyłaniać się różnice w stanowiskach prezentowanych w polskiej sferze publicznej, które z całą mocą dały o sobie znać w kolejnych fazach sporu.

W roku 2004 punkt ciężkości sporu o wypędzenia przesunął się ze sfery symbolicznej do sfery materialnej. O ile w pierwszej fazie dyskusję zdominowały kwestie symbolicznego upamiętniania ofiar wypędzeń, o tyle w drugim okresie istotne okazały się kwestie majątkowe: z jednej strony media nagłaśniały groźbę pojawiania się pozwów o zwrot pozostawionego w Polsce mienia, zapowiadanych przez Powiernictwo Pruskie (niemiecka organizacja, pomagająca wypędzonym w procesach sądowych), z drugiej zaś polska strona coraz wyraźniej formułowała postulat domagania się od strony niemieckiej tzw. reparacji wojennych, czyli odszkodowań za straty poniesione przez Polskę w czasie wojny. Warto podkreślić, że kwestie majątkowe pojawiały się także wcześniej, ale miały marginalne znaczenie, gdyż ważniejszy był sprzeciw wobec idei Centrum przeciwko Wypędzeniom.

W drugiej fazie sporu polskie media zaczęły łączyć ze sobą dwie kwestie: pojawiające się coraz częściej prywatne roszczenia majątkowe obywateli niemieckich i działania niemieckich urzędów, które domagały się od niemieckich przesiedleńców zwrotu tzw. świadczeń wyrównawczych (o ile nie byli oni w stanie udowodnić, że majątek pozostawiony w Polsce nie jest już ich własnością). Niemieccy urzędnicy konieczność zwrotu świadczeń uzasadniali zmianami, jakie zaszły w Europie po 1989 roku. Wcześniej niemieccy przesiedleńcy nie mogli dysponować majątkiem pozostawionym w Polsce, nawet jeśli formalnie byli jego właścicielami, natomiast po

roku 1989 taka możliwość się pojawiła. Prywatne roszczenia zaczęto zatem traktować jako efekt działań rządowych, co doprowadziło do pojawienia się pomysłu, by na te działania odpowiedzieć w podobny sposób. W takiej właśnie atmosferze rozpoczęły się akcje obliczania strat poniesionych przez Polskę w trakcie wojny (np. na zlecenie ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego swoje straty podliczyła Warszawa). Taką polityczną odpowiedzią miała stać się także uchwała, nad którą prace rozpoczął w tym okresie Sejm. Po długich i burzliwych dyskusjach 10 września 2004 roku jednogłośnie (przy jednym głosem wstrzymującym się) przyjęto uchwałę stwierdzającą, że Polska nie otrzymała od Niemiec rekompensaty za straty wojenne i wzywającą polski rząd do podjęcia „stosownych działań” w tym zakresie. Oto treść tej uchwały:

*Sejm Rzeczypospolitej Polskiej świadomy roli prawdy historycznej i elementarnej sprawiedliwości w stosunkach polsko-niemieckich: (1) stwierdza iż Polska nie otrzymała dotychczas stosownej rekompensaty finansowej i reparacji wojennych za olbrzymie zniszczenia oraz straty materialne i niematerialne spowodowane przez niemiecką agresję, okupację, ludobójstwo i utratę niepodległości przez Polskę; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia stosownych działań w tej materii wobec Rządu RFN; (2) oświadcza, że Polska nie ponosi żadnych zobowiązań finansowych wobec obywateli Republiki Federalnej Niemiec wynikających z II wojny światowej i jej następstw; (3) wzywa Rząd do jak najszybszego przedstawienie opinii publicznej szacunku strat materialnych i niematerialnych poniesionych przez Państwo Polskie i jego obywateli w wyniku II wojny światowej; (4) apeluje do władz Republiki Federalnej Niemiec o uznanie bezzasadności i bezprawności nie-*



*mieckich roszczeń odszkodowawczych przeciwko Polsce oraz o zaprzestanie kierowania obywateli niemieckich na drogę sądową lub administracyjną przeciwko Polsce; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia zdecydowanych kroków w sprawie definitywnego uznania przez Republikę Federalną Niemiec ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody poniesione przez obywateli niemieckich wskutek przesiedleń i utraty majątku ludności po II wojnie światowej wynikających z postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wskutek późniejszych procesów repatriacyjnych<sup>6</sup>.*

Polskie reakcje na uchwałę były zróżnicowane. Lewicowy rząd Marka Belki oraz MSZ kierowane przez Włodzimierza Cimoszewicza skrytykowały ją, zdecydowanie odrzucając postulat domagania się od Niemców jakichkolwiek reparacji. Z punktu widzenia rządu i MSZ sprawa roszczeń była traktowana jako zamknięta. Z drugiej strony partie opozycyjne z reguły uznawały uchwałę za skuteczne narzędzie, które można wykorzystać w relacjach polsko-niemieckich. W ten sposób uchwała stała się przedmiotem gwałtownego sporu politycznego. W jego ramach zaktywizowali się przedstawiciele dwóch głównych stanowisk, które zaczęły się kształtować się w pierwszej fazie sporu wokół wypędzeń. Z jednej strony zatem formułowane były uwagi krytyczne wobec uchwały, z drugiej zaś przedstawiano pogląd, zgodnie z którym uchwałę należy ocenić pozytywnie. Dyskusja koncentrowała się wokół kilku kwestii. Po pierwsze istotną sprawą było ustalenie, czym w gruncie rzeczy jest uchwała i na czym mogą

polegać konsekwencje jej przyjęcia. Kolejną osią sporu stała się ocena postępowania polskiego rządu, który zdecydowanie odrzucił postulaty zawarte w uchwale. Kontrowersje wywołała także reakcja rządu niemieckiego. Poniżej znajduje się schematyczne przedstawienie głównych osi sporu oraz formułowanych opinii.

Kolejną odsłonę sporu o Centrum przeciwko Wypędzeniom, toczącego się już w zupełnie innej konstelacji politycznej (po wygranych w 2005 roku przez prawicę wyborach parlamentarnych i prezydenckich) przyniósł rok 2006. Idea budowy Centrum wróciła z powodu otwarcia przez Erikę Steinbach 10 sierpnia 2006 roku w Berlinie wystawy upamiętniającej ofiary wypędzeń: „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”. Wystawa obejmowała m.in: ludobójstwo Ormian w Turcji (1915-1916), wymianę ludności pomiędzy Grecją i Turcją (1922-1923), wypędzenie Żydów niemieckich w 1933 roku, deportacje ludności Zachodniej Karelii (1939-1947), deportacje Polaków, Bałtów i Ukraińców na Syberię (1939-1949), wypędzenie ludności niemieckiej z północnej Europy po 1944 roku, wypędzenie Włochów z Jugosławii (1944), ucieczkę cypryjskich Greków z tureckiej części wyspy (1963-1974) oraz czystki etniczne na Bałkanach (lata 90). Ze względu na zakres materiału trudno uznać, że wystawa koncentrowała się tylko na wypędzeniach ludności niemieckiej, z drugiej jednak strony zestawienie obok siebie tych wszystkich zdarzeń budziło u wielu komentatorów szereg wątpliwości.

Strategia reagowania na wystawę realizowana przez polski rząd polegała na odwoływaniu się do kategorii „prawdy historycznej”, co oznaczało podkreślanie roli, jaką w czasie II wojny światowej odgrywali Niemcy (rola agresora) i Polacy (rola ofiary). W ramach tej ar-

<sup>6</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 września 2004 r. w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech. *Monitor Polski* z 2004 r. No. 39 poz. 678.

Schemat 1. Główne stanowiska w sporze o uchwałę

	Krytycy uchwały	Zwolennicy uchwały
Czym jest uchwała?	<ul style="list-style-type: none"> <li>• bezrefleksyjną reakcją na działania strony niemieckiej prowadzącą do eskalacji sporu,</li> <li>• nieudolnym działaniem politycznym, szkodzącym polskiej racji stanu</li> <li>• „straszakiem” na Niemców</li> <li>• „bublem prawnym”.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zręcznym, potrzebnym i przemyślanym posunięciem polskiego Sejmu,</li> <li>• działaniem politycznym zgodnym z polską opinią publiczną,</li> <li>• godnym i spokojnym przypomnieniem o tym jakie straty poniosła Polska,</li> <li>• elementem planu, który ma doprowadzić do pełnego odzyskania niepodległości.</li> </ul>
Jakie mogą być jej konsekwencje?	<p><u>negatywne</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• ugruntowanie w UE wizerunku Polski jako „narodu piniaczy”,</li> <li>• pogorszenie klimatu w relacjach polsko-niemieckich.</li> </ul>	<p><u>pozytywne</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• uświadomienie stronie niemieckiej polskiego punktu widzenia,</li> <li>• doprowadzenie do symetrii w relacjach polsko-niemieckich.</li> </ul>
Ocena reakcji rządu RP na uchwałę	<p><u>pozytywna</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• rząd wykazuje rozsądek,</li> <li>• rząd działa kompetentnie.</li> </ul>	<p><u>negatywna</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• rząd wykazuje się naiwnością,</li> <li>• rząd wykazuje brak dobrej woli,</li> <li>• rząd nie reprezentuje polskiej racji stanu.</li> </ul>
Ocena reakcji strony niemieckiej	<p><u>pozytywna</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• powściągliwość niemieckiego rządu jako przejaw dążenia do uniknięcia eskalacji sporu.</li> </ul>	<p><u>negatywna</u></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>• brak reakcji niemieckiego rządu jako poparcie działań środowisk wypędzonych i przejaw relatywizacji historii,</li> <li>• reakcje publicystów jako przejaw braku zrozumienia strony polskiej i braku gotowości do porozumienia.</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne

gumentacji wystawa prezentowana była jako „fałszowanie prawdy historycznej”, polegające na zrównaniu wypędzeń Niemców z innymi przesiedleniami dokonującymi się w XX wieku oraz na pomijaniu kontekstu zdarzeń, które do przesiedleń doprowadziły. Premier polskiego rządu Jarosław Kaczyński w dniu otwarcia wystawy odwiedził niemiecki obóz zagłady Stutthof i stwierdził, że to miejsce przypomina „prawdę o gigantycznej zbrodni popełnionej na narodzie

polskim i o tym, kto dopuścił się Holocaustu”<sup>7</sup>. Dzień później opublikowano oświadczenie MSZ, w którym wystawę uznano za zagrożenie dla relacji polsko-niemieckich oraz niedopuszczalne relatywizowanie odpowiedzialności za wybuch II wojny światowej<sup>8</sup>. Kolejnym symbolicznym

7 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, [online], [portal internetowy], [dostęp: 2012.04.04], Dostępne w Internecie: [http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/2130\\_18195.htm](http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/2130_18195.htm).

8 Sadoś A. (2006). *Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w związku z wystawą „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”*. [W:] Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. [online], [informacja ze strony www], [dostęp: 2011.12.29], Dostępny

gestem strony polskiej było odwołanie wizyty w Niemczech przez ówczesnego komisarza Warszawy Kazimierza Marcinkiewicza, który miał wyjechać 11 sierpnia 2006 roku do Berlina na uroczystości związane z piętnastolecie podpisania umowy o współpracy między Berlinem a Warszawą. Jako powód odwołania tej wizyty polityk podał wystawę Eriki Steinbach.

Polscy politycy nie reprezentowali jednak spójnego stanowiska – zdecydowana reakcja rządu spotkała się z krytyką opozycji. Działania polskich władz zostały uznane m.in. za dowód braku skuteczności. Formułowano także oskarżenia o poszukiwanie głosów elektoratu niechętnego wobec Niemiec. Warto podkreślić, że odwróceniu uległ schemat obowiązujący w drugiej fazie sporu: w dyskusji z roku 2004 strona rządowa starała się łagodzić konflikt (dając do zrozumienia stronie niemieckiej, że nie ma zamiaru stosować się do uchwały przyjętej przez Sejm), a opozycja wypowiadała się w zdecydowanie ostrzejszym tonie. Oczywiście należy uwzględnić fakt, że te partie, które w roku 2004 były w opozycji, dwa lata później reprezentowały stronę rządową (PiS, LPR, Samoobrona) i ich retoryka nie uległa zmianie w porównaniu z rokiem 2004. Natomiast partie, które w roku 2004 były u władzy (głównie SLD), w późniejszym okresie, kiedy były w opozycji, również reprezentowały stanowisko bardziej ugodowe. W tym kontekście najmniej stabilny był głos PO – w sporze z roku 2004 politycy tej partii krytykowali brak reakcji ówczesnego rządu na uchwałę Sejmu, obligującą polski rząd do domagania się od strony niemieckiej reparacji wojennych. Wówczas powodem krytyki był brak zdecydowanej reakcji lewicowego rządu; tym

razem, czyli w odniesieniu do sporu o wystawę, była nim zbyt ostra reakcja rządu prawicowego. Schemat 2 zawiera zestawienie głównych osi sporu wokół wystawy.

Podsumowując przebieg sporu o wypędzenia, można powiedzieć, że w jego trakcie stopniowo kształtowały się dwa przeciwstawne stanowiska, które określiłem jako liberalne i konserwatywne<sup>9</sup>. Ich zwolennicy konstruowali w swoich wypowiedziach odmienne wizje przeszłości. Przedstawiciele stanowiska liberalnego (do którego zaliczyć można m.in. polityków PO, SLD, publicystów „Gazety Wyborczej” czy „Polityki”) reprezentowali podejście, które opiera się na przekonaniu, że ustalenie jednej prawdziwej wersji zdarzeń z przeszłości nie jest możliwe, gdyż zawsze konieczne jest uwzględnienie perspektywy, z jakiej dany opis powstał. Przedstawiciele tego stanowiska uznawali współczesne spory dotyczące przeszłości za nieuniknioną konsekwencję pojawiania się w sferze publicznej nowych, dotąd dyskryminowanych, punktów widzenia. W konsekwencji uznawano, że kluczowe dla rozwiązania problemów jest podejmowanie ze stroną niemiecką dialogu, w ramach którego możliwe byłoby wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie wypędzeń. Przedstawiciele stanowiska konserwatywnego (do którego można zaliczyć m.in. polityków PiS, LPR; publicystów „Rzeczpospolitej”, „Dziennika” czy ówczesnego „Wprost”<sup>10</sup>) przeciwstawiali się nowym trendom obecnym w sferze publicznej, odwołując się do kategorii pozytywistycznego modelu nauki. W tym ujęciu pojawianie się nowych per-

w Internecie: <http://www.msz.gov.pl/Oswiadczenie,Ministerstwa,Spraw,Zagranicznych,w,zwiazku,z,wystawa,Wymuszone,drogi.,Ucieczka,i,wypedzenie,w,Europie,XX,wieku,7301.html>.

9 Szczegółowa charakterystyka tych dwóch stanowisk znajduje się w: Ciołkiewicz P. (2009), op. cit.

10 Po tym, jak redaktorem naczelnym „Wprost” został Tomasz Lis w maju 2010 roku, tygodnik ten całkowicie zmienił swoje oblicze i dziś niewątpliwie należałoby go zaliczyć do stanowiska liberalnego.



Schemat 2. Stanowiska w sporze o wystawę

	<b>Stanowisko liberalne</b>	<b>Stanowisko konserwatywne</b>
Cym jest wystawa?	<ul style="list-style-type: none"> <li>• przejawem działalności wypędzonych, która to działalność znajduje się na marginesie życia politycznego w Niemczech,</li> <li>• dowodem na to, że Erika Steinbach pod naporem krytyki wycofuje się z pomysłu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w pierwotnej wersji.</li> <li>• działalnością neutralną z punktu widzenia interesów Polski.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• przejawem niebezpiecznej działalności wypędzonych, która coraz wyraźniej wkracza do głównego nurtu polityki niemieckiej,</li> <li>• kolejnym etapem w konsekwentnie realizowanym planie budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom,</li> <li>• działalnością ewidentnie antypolską.</li> </ul>
Co jest na niej pokazane?	<ul style="list-style-type: none"> <li>• względnie obiektywny i pełny obraz XX-wiecznych wypędzeń, uwzględniający różne punkty widzenia.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zafalszowany obraz XX-wiecznych wypędzeń, nadmiernie eksponujący wypędzenie ludności niemieckiej po II wojnie światowej.</li> </ul>
Jakie jest znaczenie wystawy?	<ul style="list-style-type: none"> <li>• wystawa nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia interesów Polski i kształtowania relacji polsko-niemieckich, dlatego też należy ją ignorować.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• wystawa (a ogólniej działalność Eriki Steinbach) psuje relacje polsko-niemieckie.</li> </ul>
Jak powinna zareagować strona polska?	<ul style="list-style-type: none"> <li>• strona polska nie powinna w oficjalny sposób reagować, gdyż jest to tylko dodatkowa reklama dla samej wystawy (spektakularne gesty, np. odwoływanie spotkań z niemieckimi politykami, nie spotkają się ze zrozumieniem).</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• konieczna jest zdecydowana reakcja strony rządowej,</li> <li>• strona rządowa powinna zmienić politykę wobec Niemiec (polityka zagraniczna III RP uznawana jest za sprzeczną polską racją stanu).</li> </ul>

Źródło: opracowanie własne

spektyw postrzegane było jako zagrożenie dla „prawdziwego” obrazu przeszłości, możliwego do ustalenia w oparciu o kryteria historii jako nauki. Konsekwencją przyjęcia takiej optyki było przekonanie, że nie dialog, ale zdecydowana i bezkompromisowa walka w obronie polskich interesów jest najważniejszym zadaniem polskich polityków. Z tego punktu widzenia stronie niemieckiej trzeba przeciwstawić własną, prawdziwą interpretację wypędzeń.

W analizowanym okresie (2000-2007) zmieniły się relacje między tymi stanowiskami oraz układ sił na scenie politycznej. W poszczególnych

fazach sporu wokół wypędzeń przewagę zyskiwali przedstawiciele jednego bądź drugiego stanowiska. O przebiegu tej dyskusji w jej pierwszej fazie decydowali reprezentanci stanowiska liberalnego, natomiast w trzeciej fazie zaznaczyła się dominacja stanowiska konserwatywnego, które oparte było na ostrej reakcji wobec działań Związku Wypędzonych. Fazę drugą można natomiast uznać za okres przejściowy, w którym istniała chwiejna równowaga, ale już zaczęły się pojawiać sygnały świadczące o umacnianiu się stanowiska konserwatywnego. Jego przedstawiciele nie stronili wówczas od antyniemieckiej retoryki, która nie była obliczona na kompromis

czy porozumienie. W trakcie debaty na temat wypędzeń okazało się, że przeszłość może być skutecznym narzędziem w walce politycznej, ale użytek mogą z niej zrobić przede wszystkim partie prawicowo-konserwatywne. Wraz z rozwojem dyskusji przedstawiciele stanowiska liberalnego przechodzili do defensywy. O ile w pierwszym okresie sporu (np. podczas dyskusji na temat planów budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom) ich głos brzmiał donośnie i narzucał ton debacie, to z czasem tracił na znaczeniu kosztem radykalizującego się stanowiska konserwatywnego (np. podczas sporu dotyczącego reparacji wojennych oraz wystawy zorganizowanej przez Erikę Steinbach).

Warto tu odnotować, że w trakcie przeobrażeń zachodzących w polskiej sferze publicznej od 1989 roku przedstawiciele stanowiska konserwatywnego pozostawali na marginesie dyskursu publicznego aż do roku 2005. Symbolicznym momentem porażki tego punktu widzenia był upadek rządu Jana Olszewskiego, który w dzisiejszej retoryce polityków konserwatywno-prawicowych stanowi znaczący punkt odniesienia. Po tym zdarzeniu w głównym nurcie dyskursu publicznego znaleźli dla siebie miejsce niemal wyłącznie przedstawiciele optyki liberalnej. W wymiarze związanym z przeszłością i kształtowaniem pamięci zbiorowej przedstawiciele tego stanowiska reprezentowali raczej krytyczne spojrzenie na polską przeszłość (z punktu widzenia reprezentantów tego stanowiska chodziło o dostrzeżenie zarówno „chwalebnych, jak i tych haniebnych kart polskiej historii”; krytycy tego punktu widzenia dostrzegali w tym podejściu raczej tendencje do „szkalowania dobrego imienia Polaków”). Kulminacja krytycznego nastawienia nastąpiła podczas dyskusji na temat Jedwabnego, która burzyła wizerunek Polaków jako wyłącznie ofiar wojny. Niemal równocześnie z debatą o Je-

dwabnem w sferze publicznej pojawił się temat budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom. Nie od razu wywołał on ożywioną dyskusję, co można wyjaśnić, wskazując dwie prawdopodobne przyczyny. Po pierwsze, uwagę opinii publicznej i przedstawicieli elit symbolicznych absorbowała w tym czasie debata na temat Jedwabnego; po drugie, w pierwszym okresie pomysł Eriki Steinbach na budowę centrum, które miało by upamiętniać ofiary wypędzeń, wydawał się niemożliwy do zrealizowania. Z czasem jednak działania wypędzonych stawały się coraz bardziej zdecydowane, zaś brak sprzeciwu władz niemieckich wobec tej inicjatywy sugerował, że plan Eriki Steinbach nie jest tak nierealny, jak wydawało się wcześniej. W konsekwencji doszło do sytuacji, w której Polacy walczyli na dwóch frontach: z jednej strony przeciwko oskarżeniom o udział w mordowaniu Żydów, z drugiej przeciwko oskarżeniom o wypędzenie Niemców po wojnie.

Taka sytuacja sprawiła, że coraz donośniej stawał się głos przedstawicieli stanowiska konserwatywnego, którzy zaczęli wykorzystywać okazję by zaprezentować się jako obrońcy polskiej racji stanu. Charakterystyczne było dla nich usytuowanie się w opozycji do przedstawicieli stanowiska liberalnego, którzy w retoryce konserwatystów stawali się wręcz rzecznikami Niemców. Apogeum sporu o wypędzenia, czyli pojawienie się zagrożenia niemieckich pozwów, sprawiło, że zdecydowana retoryka antyniemiecka stała się skutecznym narzędziem zdobywania popularności. Po wyborach z 2005 roku to stanowisko zyskało instytucjonalne wzmocnienie w postaci konserwatywnego rządu, realizującego plan nowej polityki historycznej, bazującej na eksponowaniu chwalebnych momentów historii narodu polskiego, przeciwstawianej nastawieniu krytyczno-rozrachunkowemu. Trudno oczywiście

dowodzić, że wybory z 2005 roku zakończyły się zwycięstwem stanowiska konserwatywnego dzięki rozwojowi debaty o wypędzeniach, ale niewątpliwie była ona ważnym czynnikiem, który umożliwił dojście do głosu tej opcji, która wcześniej, czyli od roku 1989, nie mogła na dłużej zagościć w głównym nurcie dyskursu publicznego.

### Dyskusja o wypędzeniach na tle przeobrażeń pamięci zbiorowej

Debata dotycząca przeszłości warto traktować nie tylko jako wykorzystywaną przez polityków okazję do ideologizacji sporu, toczącego się na scenie politycznej, ale także jako symptom szerszych przemian sposobów interpretowania przeszłości. Przeobrażenia zachodzące w obszarze pamięci zbiorowej podczas sporu o wypędzenia są niewątpliwie następstwem wcześniejszych zjawisk. Nawiązując do tekstu Roberta Traby<sup>11</sup>, który analizował powojenne przemiany pamięci zbiorowej, zaproponowałem w innym miejscu rozpatrywanie debaty na temat mordów w Jedwabnem jako przejawu kolejnego etapu kształtowania pamięci zbiorowej<sup>12</sup>. W tym miejscu chciałbym rozwinąć i uzupełnić te uwagi, wpisując w ten schemat spór dotyczący wypędzeń. Trzeba wyróżnić następujące fazy przeobrażeń pamięci zbiorowej w powojennej historii Polski: „pamięć żywa” (1944/45-1949); „pamięć zalegalizowana” (1950-1980), „reanimacja pamięci” (1980-1989) oraz rozpoczęty w 1989 roku proces „odzyskiwania pamięci”<sup>13</sup>.

11 Traba R. (2000), *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*. „Przegląd Zachodni”, no. 1, p. 52-67.

12 Vide: Ciołkiewicz P. (2003), *Debata publiczna...*; Ciołkiewicz P. (2004), *Poszukiwanie granic...*

13 Traba R., op.cit., p. 54-67.

W pierwszych latach po wojnie, czyli w okresie „pamięci żywej”, pamięć o wydarzeniach z nią związanych była przede wszystkim indywidualną pamięcią o charakterze prywatnym. Okres ten charakteryzował się bliskością wspomnień dotyczących przeżyć wojennych oraz brakiem możliwości monopolizowania pamięci zbiorowej przez dopiero kształtujące się struktury państwowe. Rozpoczynający się w latach pięćdziesiątych okres „pamięci zalegalizowanej” przyniósł postępującą państwową monopolizację historii i pamięci w wymiarze ideologicznym (utrwalanie wizji zwycięskiej Polski Ludowej, podnoszącej się z ruin po niemieckiej okupacji) oraz narodowym (akceptowanie wyłącznie martyrologii narodu polskiego). Monopolizacja prowadziła do napięć między urzędową wizją historii, narzucaną przez państwo a pamięcią społeczną, mającą źródło w przeżyciach jednostek i grup, na którą składały się dwa typy doświadczeń: doświadczenie okupacji niemieckiej (ziemie zachodnie) oraz sowieckiej (ziemie wschodnie). Dwoistość pamięci społecznej utrudniała uzgodnienie jej z pamięcią urzędową, która opierała się na wykluczeniu tych doświadczeń wojennych, które dotyczyły okupacji sowieckiej. Pierwsze symptomy zmian pojawiły się latach osiemdziesiątych, kiedy zaczęto podejmować próby „reanimacji pamięci”, polegające na ponownym „odkrywaniu” martyrologii Polaków ze wschodu. Radykalniejsze zmiany w tym zakresie mogły rozpocząć się jednak dopiero po roku 1989, czyli w okresie „odzyskiwania pamięci”. Okres ten nie przyniósł jednak równowagi – jedna skrajność została wyparta przez skrajność inną. Nastąpiła zmiana paradygmatu polegająca na tym, że „męczeństwo Oświęcimia” zastępowano „męczeństwem ofiar Katynia”<sup>14</sup>.

14 Traba R., op.cit.

Traba stwierdza również, że w latach dwudziestych rozpoczął się proces „ucieczki od historii” – po okresie intensywnego zapisywania białych plam nastąpił bowiem spadek zainteresowania zagadnieniami historycznymi, nawet tak ważnymi jak zbrodnia katyńska. Z dzisiejszej perspektywy można zaryzykować stwierdzenie, że owa ucieczka zakończyła się na początku XXI wieku – wieku, który przyniósł Polsce nowe debaty dotyczące przeszłości (Jedwabne, wypędzenia, polityka historyczna), świadczące o powrocie zainteresowania kwestiami historycznymi. Gwałtowny przebieg debat o Jedwabnem i wypędzeniach doprowadził do reakcji w postaci ponownego zaktywizowania pamięci o martyrologii wojennej Polaków, która miała być odpowiedzią na dwa zarzuty wysuwane w trakcie obu sporów (zarzut uczestnictwa Polaków w mordowaniu Żydów, obarczanie Polaków odpowiedzialnością za wypędzenia). Przedstawiony schemat warto zatem uzupełnić. Okres rozpoczęty debatami wokół książki Grossa oraz projektu budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom określam za Jackiem Żakowskim jako „rewanż pamięci”<sup>15</sup>.

Z punktu widzenia sekwencji zaproponowanej przez Trabę można uznać, że jednym z czynników pojawienia się „rewanżu pamięci” był fakt propagowania przez aparat władzy, funkcjonującej w okresie „pamięci zalegalizowanej”, jednostronnej wizji historii i wojny, opartej na unieważnieniu części doświadczeń wojennych Polaków. Nie mówiono bowiem w tym okresie o okupacji sowieckiej, o losach Żydów ani o powojennych wypędzeniach Niemców. Istniejące napięcie doprowadziło w konsekwencji najpierw do „reanimacji pamięci”, a następnie jej „odzyskiwania” – krótko mówiąc unieważniana

wizja przeszłości zaczęła stopniowo zyskiwać prawomocność w sferze publicznej. Zaczęto mówić o losach mieszkańców wschodnich ziem i ofiarach sowieckich represji, nadal pomijana była jednak zagłada narodu żydowskiego, dokonująca się na polskich ziemiach, niedopuszczalne było również mówienie o cierpieniach wypędzanych Niemców. Pojawiały się jednak pewne symptomy nadchodzących sporów, do których zaliczyć można np. kontrowersje wokół artykułu Jana Błońskiego opublikowanego w 1987 roku w „Tygodniku Powszechnym”, w którym wyraził on obawę, by Polacy nie zostali policzeni „pomiędzy pomocników śmierci”<sup>16</sup>. Lęk Błońskiego wynikał z przekonania, że Polacy byli wobec tragedii Żydów obojętni, natomiast po książce Grossa okazało się (niemal nikt tego nie kwestionuje), że wina nie polegała wyłącznie na obojętności wobec zagłady, lecz także na udziale w mordowaniu Żydów. Po okresie odkrywania wschodniej martyrologii Polaków przyszedł zatem czas na „rewanż pamięci”, czyli okres, w którym w głównym nurcie dyskursu publicznego zaczęły pojawiać się te punkty widzenia, akcentujące rolę Polaków w mordowaniu Żydów oraz wypędzaniu Niemców. Nie chodzi przy tym jedynie o analogiczne odkrycie martyrologii Żydów czy cierpień Niemców, lecz także o zmianę statusu Polaków, którzy musieli częściowo zmodyfikować własne autodefinicje oraz roszczenie do bycia ofiarą. Należy zatem uznać, że dokonujący się w polskiej sferze publicznej „rewanż pamięci” związany był z dominacją krytycznego wobec polskiej martyrologii punktu widzenia reprezentowanego głównie przez zwolenników perspektywy liberalnej.

Warto postawić w tym kontekście pytanie, czy „rewanż pamięci” jest ostatnim etapem prze-

15 Żakowski J. (2002), *Rewanż pamięci*. Warszawa.

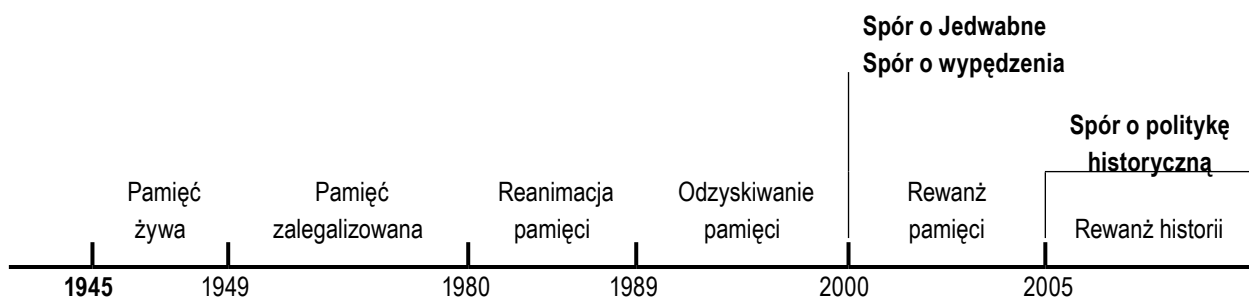
16 Błoński J. (1987), *Biedni Polacy patrzą na Getto*. „Tygodnik Powszechny”, no. 2, p.1-4.

obrażeń pamięci zbiorowej, czy też uzasadnione jest wpisanie w powyższy schemat kolejnego okresu, którego symbolem byłaby np. dyskusja dotycząca polityki historycznej<sup>17</sup>. Z jednej strony można powiedzieć, że ta dyskusja wpisywała się w nurt „rewanżu pamięci”, nie różniąc się pod względem formalnym od sporów o Jedwabne i wypędzenia. Taką interpretację, jak się zdaje, proponuje Bartosz Korzeniewski, dostrzegając w tych trzech sporach sekwencję prowadzącą do dominacji opcji obronno-narodowej w dyskursie publicznym<sup>18</sup>. W debacie o Jedwabnem dominowa-

zbiorowej – pamięci zbiorowej Żydów bądź też wypędzonych Niemców przeciwstawiana jest pamięć zbiorowa Polaków jako rzeczywistych ofiar wojny.

Wydaje się, że na spór o politykę historyczną można również spojrzeć jak na rządzącą się odmienną logiką reakcją przeciwko procesom, których ucieleśnieniem są spory o Jedwabne i wypędzenia. Spór o politykę historyczną wyrasta bowiem z konserwatywnego dążenia do przywrócenia stanu, w którym o interpretacji przeszłości decydują reguły historii – rozumia-

Schemat 3. Przemiany pamięci zbiorowej



Źródło: Traba R., op. cit.; opracowanie własne

ła jego zdaniem opcja krytyczno-rozrachunkowa, natomiast w trakcie dyskusji o wypędzeniach do głosu doszła, wcześniej spychana na margines, opcja obronno-narodowa. W trakcie sporu o wypędzenia nastąpiła zmiana władzy – siły reprezentujące tę opcję zwyciężyły w wyborach parlamentarnych i prezydenckich, co stworzyło instytucjonalne możliwości realizowania określonej polityki historycznej. Z tego punktu widzenia spór o politykę historyczną jest reakcją na upowszechnianie się określonej pamięci

nej jako nauki o przeszłości opartej na pozytywistycznym modelu poznania. O ile w sporach o Jedwabne i wypędzenia kluczowym zagadnieniem była pamięć zbiorowa, o tyle w sporze o politykę historyczną gra toczyła się o kształt świadomości historycznej. Nie chodziło o to, żeby jednej pamięci zbiorowej przeciwstawić inną, lecz o to, żeby przeciwstawić jej historię, czyli prawdziwą wiedzę o przeszłości. Z tego punktu widzenia można rozważyć hipotezę, że w przypadku sporu o politykę historyczną dokonuje się „rewanż historii”. Zwolennicy konserwatywnego punktu widzenia zgodnie z własnym wyobrażeniem o sobie nie chcą zatem uchodzić za reprezentantów kolejnej pamięci

17 Na temat sporu o politykę historyczną vide: Czyżewski M. (2008), op. cit.

18 Korzeniewski, B. (2006), *O polskich debatach historycznych krytycznie*. „Znak”, no. 9, p. 14-21.



zbiorowej, lecz definiują się jako obrońcy jedynej „prawdziwej” wersji przeszłości. Krytyczne nastawienie wobec nowych nurtów pojawiających się zarówno w sferze publicznej, jak i historiografii prowadzi zatem do działań, które mają pokazać, że nowe podejście do przeszłości jest obarczone szeregiem uchybień i nosi na sobie wyraźne piętno określonej opcji ideologiczno-światopoglądowej.

Nasuwa się skojarzenie z podziałem na tradycyjne i ponowoczesne ujmowanie przeszłości proponowanym przez badaczy zajmujących się problematyką pamięci zbiorowej. Na przykład Barbara Szacka, omawiając relacje pomiędzy historią a pamięcią zbiorową, podkreśla możliwość współistnienia tych dwóch stanowisk<sup>19</sup>. Z tradycyjnego punktu widzenia kwestionowana jest autonomiczność pamięci zbiorowej jako wiedzy o przeszłości, która byłaby rzetelna i niezależna od historii jako nauki. W tej perspektywie mieszczą się rozmaite próby przywracania historii statusu nauki posiadającej monopol na badanie przeszłości. Z perspektywy ponowoczesnej kwestionuje się natomiast roszczenie historii do wyższej wartości poznawczej oraz krytykuje się jej imperialistyczne zapędy – historia staje się jedną z wielu form pamięci zbiorowej bądź też zostaje odrzucona jako zafałszowana wiedza o przeszłości, wykorzystywana instrumentalnie w celu tworzenia np. tożsamości narodowej. Jeśli przyjmiemy te dwie perspektywy jako układ odniesienia, to debaty o Jedwabnem i wypędzeniach można potraktować jako efekt dojścia do głosu stanowiska ponowoczesnego, natomiast spór o politykę historyczną – tradycyjnego. O ile bowiem, w przypadku dwóch pierwszych debat, ramę sporu wyznaczały pamięci zbiorowe budowane

na kwestionowaniu konsensu wypracowanego przez oficjalną historię, o tyle jednym z wymiarów sporu o politykę historyczną jest dążenie do wzmocnienia właśnie historii oficjalnej.

Wraz ze sporem o politykę historyczną rozpoczyna się zatem kolejna faza przeobrażeń pamięci zbiorowej, dla której proponuję określenie „rewanż historii”. Nastanie tej fazy nie stanowi jednak końca „rewanżu pamięci” – przeciwstawne cechy charakterystyczne obu faz trwają równocześnie, sprawiając, że spory o przeszłość stają się coraz gwałtowniejsze i w gruncie rzeczy są pozbawione szans na uzyskanie konstruktywnych wniosków. Z punktu widzenia przedstawicieli stanowiska liberalnego należałoby bowiem ujmować współczesne spory w kategoriach dochodzących do głosu i uzupełniających obraz przeszłości pamięci zbiorowych poszczególnych grup, które dotąd były dyskryminowane, natomiast z punktu widzenia przedstawicieli stanowiska konserwatywnego te procesy stanowią zagrożenie dla „prawdziwego” obrazu przeszłości, dlatego należy się im przeciwstawiać, krzewiąc świadomość historyczną, która byłaby adekwatna do ustalonej wiedzy. Jest to zatem dodatkowa komplikacja – przedstawiciele obu stron spierają się nie tylko o interpretację konkretnych zdarzeń przeszłości, ale też, na metapoziomie, reprezentują dwa zupełnie różne wyobrażenia na temat tego, czym jest prawomocny sposób badania i mówienia o przeszłości. To, co dla jednych jest ważnym uzupełnieniem obrazu przeszłości, dla drugich stanowi zagrożenie, prowadzące do zafałszowywania tego obrazu. Sytuacja, w której na przeszkodzie w uzyskaniu porozumienia stoją głębsze różnice światopoglądowe, nie sprzyja prowadzeniu konstruktywnych dyskusji dotyczących drażliwych kwestii.

19 Szacka B., op. cit., p. 19.

### Zakończenie: konsekwencje sporu o wypędzenia

Rozwój debaty na temat wypędzeń oraz ogólnejsze tendencje zachodzące w obszarze dyskursu publicznego sprawiają, że trzeba postawić pytanie o przewidywane następstwa tego sporu. Przede wszystkim należy rozważyć, jakie mogą być konsekwencje z punktu widzenia dalszego rozwoju sytuacji w sferze publicznej. Od roku 2000, czyli od początku dyskusji na temat wypędzeń, można obserwować kilka tendencji charakterystycznych dla polskiego dyskursu publicznego, na które nakładają się ogólnejsze tendencje związane z rozwojem mediów. Po pierwsze, następuje coraz silniejsza polaryzacja polskiej sceny politycznej. Nie chodzi już jednak o podział na siły lewicowe (głównie postkomunistyczne) i prawicowe (wywodzące się ze środowiska Solidarności). Polaryzacja dokonuje się w obrębie prawej strony sceny politycznej. Oczywiście lewica (szczególnie ta postkomunistyczna) nadal pozostaje dla konserwatywnej prawicy głównym przeciwnikiem, ale wydaje się, że w ostatnim czasie rolę tę przejmuje prawica liberalna. Spór pomiędzy PiS i PO narastał stopniowo od 2000 roku, a kwestia wypędzeń jest jedną z ważnych płaszczyzn różnicowania się stanowisk tych dwóch partii. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że jakiegokolwiek porozumienie pomiędzy przedstawicielami tych partii jest niemożliwe.

Kwestia wypędzeń była wykorzystywana w tym konflikcie przede wszystkim w kontekście forsowania różnych wizji uprawiania polityki zagranicznej. Z jednej strony zatem formułowana była potrzeba dialogu i uprawiania polityki w zgodzie z „europejskimi standardami” (stanowiska liberalne), z drugiej natomiast dominowało przekonanie, że polityka zagraniczna powinna być realizowana w sposób zdecydowany, stanowczy i zorien-

towany na obronę polskiej racji stanu, a nie na dążenie do kompromisów (stanowisko konserwatywne). Poza tym, że przedstawiciele obu stanowisk w określony sposób definiowali wizję własnego ideału uprawiania polityki zagranicznej, zajmowali się także interpretowaniem poczynań drugiej strony sporu. Z punktu widzenia stanowiska liberalnego, konserwatywna wizja polityki zagranicznej charakteryzuje się nadmierną emocjonalnością i brakiem kompetencji; natomiast z konserwatywnego punktu widzenia polityka zagraniczna uprawiana w stylu liberalnym była polityką ustępstw i zaniechań, które doprowadziły do kryzysu w relacjach polsko-niemieckich. Te schematy argumentacyjne uległy utrwaleniu i są wykorzystywane przy różnych okazjach niekoniecznie związanych z polityką zagraniczną.

Spór o politykę zagraniczną pomiędzy PO i PiS od roku 2000 do 2005 był sporem partii opozycyjnych. Oba ugrupowania miały zatem o tyle ułatwione zadanie, że głównym obiektem krytyki był w tym okresie rząd lewicowy. Była to sytuacja wygodniejsza dla PiS – przedstawiciele tej partii mogli argumentować z pozycji „rzecznika narodu”, który występuje w imieniu zbiorowości obawiającej się działań strony niemieckiej<sup>20</sup>. Retoryka ta mniej pasowała do PO, choć w najgorętszym okresie sporu (np. podczas dyskusji na temat uchwały o reparacjach) politycy tej partii również starali się z niej korzystać. W tym czasie obie partie krytykowały rząd, który deklarował niechęć do podporządkowania się ustaleniom zawartym w uchwale. W trakcie dyskusji, a szczególnie w czasie trwania kampanii wyborczej, konieczne

20 Na temat strategii „rzecznika narodu” vide Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A. (ed.) (2010), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Warszawa, p. 31.

stało się jednak zróżnicowanie retoryki. W konsekwencji PO weszła w rolę stronnictwa nastawionego na dialog i porozumienie, co było z kolei interpretowane przez PiS jako uległość wobec Niemiec (za spektakularne przejawy forsowania takiej interpretacji można uznać np. określanie PO mianem „partii proniemieckiej” czy też sprawę „dziadka w Wehrmachcie”). Z drugiej strony PiS weszło w rolę partii krytykującej zarówno działania strony niemieckiej, jak i polskich polityków, którzy w nie dość zdecydowany sposób walczyli o obronę polskich interesów. Jeżeli wynik wyborów z roku 2005 mielibyśmy potraktować jako wyraz opinii Polaków o tym, jaka linia polityki zagranicznej była bardziej zgodna z oczekiwaniami, to należałoby powiedzieć, że zwyciężyła realizowana w ramach retoryki „rzecznika narodu” optyka walki o interesy Polski bez oglądania się na zasady kompromisu.

Można zaryzykować zatem tezę, że zdecydowana postawa w sprawie wypędzeń i zasad budowania współpracy polsko-niemieckiej okazała się jednym z czynników zwycięstwa PiS w wyborach z 2005 roku. Od tego momentu układ sił na polskiej scenie politycznej diametralnie się zmienił. Główną siłą polityczną stały się dwie partie prawicowe, lewica natomiast została zepchnięta do defensywy. PiS mógł zacząć wcielać swoją wizję polityki zagranicznej w życie, co z kolei dało PO podstawy do formułowania coraz radykalniejszej krytyki poczynań rządu. Rządowi zarzucano np. brak odpowiednich kompetencji i kadr, nieumiejętność dialogu, łamanie zasad europejskiej współpracy. Krytyka formułowana przez przedstawicieli polskich partii opozycyjnych (głównie PO) szła w parze z krytyką formułowaną za granicą. Bracia Kaczyńscy stali się w tym czasie obiektem częstych ataków nie tylko polskich polityków i polskiej prasy (szczególnie tej o nastawieniu lewicowo-liberal-

nym), ale także polityków i prasy zagranicznej. Szczególnie interesująca z punktu widzenia niniejszych analiz jest krytyka formułowana w niemieckich mediach. Polityka uprawiana przez Kaczyńskich określana była w nich jako nieudolna i nadmiernie konfrontacyjna. O ile głos strony niemieckiej jest tu dość oczywisty i zrozumiały w kontekście toczącego się sporu, o tyle co najmniej niejednoznaczna jest postawa przedstawicieli stanowiska liberalnego, którzy dość ochoczo tę krytykę wykorzystywali we własnych rozgrywkach z politykami PiS.

Z punktu widzenia wyniku przedterminowych wyborów parlamentarnych z 2007 roku można stwierdzić, że taka wizja polityki, która oparta jest na nieustannym konflikcie i podsycaniu atmosfery wzajemnej nieufności zarówno w relacjach z innymi krajami (szczególnie Niemcy i Rosja), jak i w relacjach wewnętrznych (np. nieustanne oskarżenia o współpracę z tajnymi służbami czy upowszechnianie praktyki podsłuchiwania i inwigilowania polityków) nie spotkała się z przychylną oceną Polaków. Niemniej jednak układ sił, jaki ukształtował się po wyborach, nie dawał większych nadziei na załagodzenie konfliktów. Pierwsze dni po zwycięskich dla PO wyborach z 2007 roku i pierwsze słowa Jarosława Kaczyńskiego pokazały, że retoryka konfliktu oraz walki z tzw. układem nadal odgrywały ważną rolę. Dalszego pogłębianie konfliktu wydawało się nieuniknione – spór pomiędzy PO i PiS osiągnął taki punkt, z którego nie ma powrotu do jakiegokolwiek dialogu.

Ta sytuacja nie pozwalała także na formułowanie optymistycznych przewidywań dotyczących dalszego przebiegu sporu o wypędzenia. W sytuacji, gdy w Niemczech niemal przesądzone było powstanie Centrum przeciw-

ko Wypędzeniom, PiS jako opozycyjna partia z głównego nurtu dyskursu publicznego oraz liczne siły prawicowo-narodowe, lokujące się na marginesie tegoż dyskursu, zyskały dogodny obiekt krytyki i okazję do prezentowania antyniemieckiej retoryki. Należało się zatem spodziewać raczej dalszej eskalacji politycznego konfliktu pomiędzy PiS i PO oraz dalszej ideologizacji i upolitycznienia kwestii wypędzeń, co nie stwarzało szans na wypracowanie wspólnego polskiego stanowiska. Z dzisiejszego punktu widzenia należy odnotować fakt, że spór o wypędzenia nie stanowi już głównej osi konfliktu pomiędzy stanowiskiem liberalnym i konserwatywnym z powodu pojawienia się nowej sprawy – katastrofy smoleńskiej. To tragiczne wydarzenie, które od kwietnia 2010 roku stanowi główny punkt odniesienia dla niemal wszystkich sporów, stało się także kolejną płaszczyzną konfliktu na linii PO-PiS. Warto odnotować, że przy wszystkich różnicach obowiązuje tu znany schemat: ze strony PiS formułowane są zarzuty o uległość (tym razem wobec Rosji), natomiast PO odpowiada zarzutami o nadmierną emocjonalność i nieudolność. Żadna ze stron nie wykazuje gotowości do podjęcia konstruktywnej dyskusji i niestety wszystko wskazuje na to, że przed nami jeszcze długi okres, w którym będziemy mogli śledzić stosowanie podobnych schematów argumentacyjnych. ■

## Paweł Ciołkiewicz

Lodz, Poland

pciolkiewicz@gmail.com

Keywords: discourse analysis, collective memory, Centre against Expulsion

### Discussion about expulsions as an example of polish

#### Abstract

Arguments about past, which went on in the polish public sphere in the beginning of the XXI century, prove that the interpretation of the historical events is not as unambiguous as it might be expected. Significant influence on the shape of polish collective memory had two public debates: controversies triggered off by Jan Tomasz Gross's books (*Neighbours, Fear*) and discussion around actions taken up by the head of the Union of Expelled, Erika Steinbach, and her endeavours to create in Germany "Centre Against Expulsions". The following article contains the results of the analysis of the public debate regarding post-war forced migration of Germans, which appeared in the polish public sphere between 2000 and 2007, as a consequence of her activity. Initially, the Author presents general description of this debate (three phases of the dispute, the areas of controversy, the main standpoints). Next, this dispute is investigated in the context of transformations of the polish collective memory. In the conclusion the author tries to answer the question about expected consequences of this debate.

Paweł Ciołkiewicz, PhD., Pedagogical Academy in Lodz, Department of Sociology. Interests: discourse analysis, social and cultural role of the media.